

Jerzy Zysnarski

Dlaczego Stary Rynek jest... stary?

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 19, 393-397

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jerzy Zysnarski
Gorzów

Dlaczego Stary Rynek jest... stary?

To banalne z pozoru pytanie nabiera sensu w kontekście innej kwestii: czy Stary Rynek był placem Jedności Robotniczej? Taką informację wylansował w 1975 r. Kazimierz Stachura, powołując się na uchwałę MRN z 1949 r.¹, powieliło ją później wielu autorów, sugestii tej uległem również ja i to dwukrotnie². Tymczasem wiele faktów i przesłanek podważało tę tezę. Rozstrzygnięcie zaś tego dylematu zależało od pytania postawionego w tytule.

Główny plac w mieście z ratuszem i kramami, zrazu przyległy do kwartału kościelnego, od XIX w. – powiększony właśnie o teren dawnego cmentarza przy kościele parafialnym, nazywany był tradycyjnie i prosto rynkiem, po niemiecku *Markt*, względnie – placem rynkowym vel targowym [*Marktplatz*]. W procesie polonizacji nazw miejskich miejsce to nazwane zostało Starym Rynkiem, zaś pierwszy urzędowy polsko-niemiecki wykaz nazw opublikowany został 26 sierpnia 1945 r. w nr. 8 tygodnika „Ziemia Gorzowska”. Dlaczego Stary Rynek? Mogła to być fantazja Stefana Paternowskiego, który powszechnie uchodzi za „ojca chrzestnego” – w dosłownym tego słowa znaczeniu – polskich nazw w mieście, albo celowy zamiar, zakładający istnienie innego rynku, niekoniecznie Nowego Rynku, ale na pewno – nowszego.

Tradycyjny rynek miasta, wtedy obskurny i zrujnowany, zasypany gruzem, mógł nie zaimponować pionierom. Bardziej miejsko jawił się plac, który powstał po południowej stronie dzisiejszej ulicy Jagiełły, naprzeciw klub „Pod Filarami” i dawnej „Łaźni Miejskiej”. Jego południową rubież stanowił stary Arsenał i ruiny fabryki Kobersteina (posesja dziś zabudowan wieżowcem bankowym). Plac ten zaczął się kształtować już w okresie I wojny światowej, kiedy miasto zakupiło w 1913 r. teren dawnych suszarni [*Darrplatz*] na rogu z ul. Chrobrego i zleciło ich rozbiórkę, po tamtej wojnie rozebrano część starych murów przy Arsenale, a w 1941 r. – starą remizę strażacką. Wschodnią rubież wyznaczała ul. Hawelańska, na której rogu sterczały ruiny dawnej szkoły, zamienionej ostatnio na biura Wehrmachtu. Był to plac, który mógł pomieścić do 40 tys. osób, jak to było w 1947 r. z okazji wiecu z udziałem wicepremiera Gomułki.

1 Kazimierz Stachura, *Działalność MRN w Gorzowie*, w: Gorzów Wielkopolski w latach 1945-1950, Zielona Góra 1975, s. 50.

2 Jerzy Zysnarski, *Od Abdeckerei do Żwirowej, czyli niemiecko-polski i polsko-niemiecki słownik toponomastyczny miasta Gorzowa*, NRHA nr 3 z 1996 r., w. 16, 30; Jerzy Zysnarski, *Od Abdeckerei do Żwirowej, czyli klucz do toponomastyki Gorzowa*, NRHA nr14 z 2007 r., s. 52, 57.

Nie wiem, czy walory tego miejsca dostrzegli już Niemcy i jakie mieli z nim plany. W każdym razie plac ten nie miał do 1945 r. swej nazwy i nie mógł pojawić się we wspomnianym wykazie, opublikowanym w „Ziemii Gorzowskiej”. W 1945 r. używano też innych nazw tego miejsca, nie zawsze zgodnych z koncepcją Paternowskiego. Np. w programie I Lubuskich Dożynek (8-10 IX 1945) wspomniano *zjazd ze wsi wozów z grupami dożynkowymi przy placu Łazienkowskim (Przy Kom. M.O.)*. Komisariat milicyjny mieścił się w budynku przy ul. Dzieci Wrzesińskich 17, dziś Jagiełły 5, później ulokowano tam Komitet Miejski PPR później PZPR, odremontowanym w 1949 r. na dom zjednoczonej partii. Był to kluczowy obiekt tego placu, to z balkonu tego domu w 1947 r. przemawiał Władysław Gomułka. Na sąsiedni dom, przy ul. Dzieci Wrzesińskich 18 (Jagiełły 7), gdzie dziś znajduje się Klub „Pod Filarami”, już w maju 1945 r. chrapkę miał Inspektorat Szkolny, *jednak w obecnej chwili lokal ten zajęty jest jeszcze przez wojska radzieckie*³. Dla porządku dodajmy, iż Łażnia Miejskie mieściła się przy Dzieci Wrzesińskich 19, dziś Jagiełły 11.

Ale to nie za sprawą domu partii plac ten stał się przejściowo niekwestionowanym centrum miasta. Przyczyny miały charakter czysty merkantylny, wręcz praktyczny. Tu odbywały się targi i jarmarki, gdzie towar dostarczali okoliczni chłopci. Nie bez powodu więc właśnie w tym miejscu wyznaczono zjazd dożynkowych furmanek. W l. 50 teren ten skurczył się do placu przy Arsenale, gdzie wówczas mieścił się Rolniczy Dom Towarowy, przy dzisiejszej ul. Wełniany Rynek, gdzie nie tyle funkcjonował targ, co oficjalny parking dla wozów konnych. Dziś już nikt tego nie pamięta.

Opis tego rynku na Rynku dostarcza nam, ówczesna prasa. *Ile razy przyjeżdżam do Gorzowa, tyle razy krew mnie zalewa na widok rynku i tego targu* – pisał niejaki „Angur”⁴. – *Dziś już nie wiadomo, czy to rynek czarny albo też innego koloru. Jedno jest pewne, że kupisz tam wszystko od złota do starych butów, od chrzanu do ciepłych „plinzów” pieczonych na prymitywnych ale pomysłowych piecykach. Handlują, kupują i sprzedają wszyscy. Ruch i gwar jak w Pinczowie czy Otwocku. Idzie w ruch szaberek, handelek, pasek [= spekulacja], a duże pole do popisu mają złodziejaszki specjaliści na dokumenty, którzy za wszelką cenę pragną zmienić nazwisko czy nawet przynależność państwową. Jak powiedziałem handlem zajmują się wszyscy: dzieci, ojcowie i matki, a nawet szeregowi i oficerowie obu zaprzyjaźnionych narodów. [...] Nie handlują w Gorzowie tylko ci, którzy są do tego uprawnieni – kupcy. Ta upośledzona kategoria obywateli patrzy i czeka ze założonymi rękoma na klienta. [...] Wywraca im się tylko wątroba i wieszają psy na władzach miejskich, które nie mogą sobie dać rady z tym bałaganem. Tak jednak z tymi władzami źle nie jest, bo i one wydają zarządzenia i rozporządzenia o targach. Były najpierw targi od poniedziałku do soboty. Potem ustalono tylko specjalne dni i godziny. Następnie przełożono je na inne dni. W końcu zrobiono małe targi na Zamościu. [...] Jeżeli jesteśmy już na rynku, to trzeba z obowiązku wspomnieć o ruinach i zawartości tych ruin. Jak informował mnie dobrze z*

3 Pismo z 7.11.1945 do Wydziału Oświaty, Kultury i Sztuki, *Trudne gorzowskie początki*, Z dziejów gorzowskich instytucji (Teksty źródłowe z lat 1945-1948), wybór i pracowanie Dariusz Aleksander Rymar, Gorzów 2001, s. 110.

4 *Rynek i inne dolegliwości Gorzowa*, „Ziemia Lubuska” nr 16 z 14 IV 1946 r.

terenem rynku obznajomiony obywatel, w gruzach vis á vis komisariatu M.O. leżą do dziś dnia trupy SS-manów, które już teraz dają się powonieniu we znaki⁵.

To ten wielki plac nazywano Rynkiem, pisany w zależności od okoliczności, małą lub dużą literą. W apelu PRZZ o udział w pochodzie 1-majowym w 1946 r. wspomniano, iż przejdzie on m.in. ulica *Chrobrego na Rynek przed Kom. Mil. Obyw. Tu nastąpią przemówienia...* Z kolei w telefonogramie starosty powiatowego z 17 IV 1947 r. informowano, *Dnia 20. IV. 1947 r. o godz. 12-tej przemawiać będzie w Gorzowie-Rynek Wicepremier i Minister Ziemi Odzyskanych Obywatel Wiesław Gomółka [sic], zaś Witold Dąbrowski, sprawozdawca „Głosu Wielkopolskiego” z tej uroczystości, pisał, iż na długo przed godz. 12 na głównym rynku Gorzowa zebrały się liczne rzesze mieszkańców miasta i całej Ziemi Lubuskiej. W chwili rozpoczęcia manifestacji liczono 60 tys. osób*⁶. Władysław Gomułka, który przybył od strony Poznania, w Gorzowie powitany został właśnie na rynku i nie ma żadnych wątpliwości o jakie miejsce chodzi, bo zachowane w dużej ilości zdjęcia z tej uroczystości dokumentują, iż stało się to w tym fragmencie ówczesnej ul. Dzieci Wrzesińskiej, który dziś nosi nazwę ul. Jagiełły.

Właśnie w czasie sesji Miejskiej Rady Narodowej 29 I 1949, która zapisała się w historii miasta drastycznymi czystkami politycznymi, Rynek został przemianowany na plac Jedności Robotniczej. Było to pokłosie niedawno zakończonego zjazdu zjednoczeniowego PZPR. I nie ma żadnej wątpliwości, który rynek został przemianowany. W referacie na temat przeszłości i przyszłości miasta w perspektywie planu sześcioletniego, wygłoszonym przez prezydenta Zygfrйда Kujawskiego 21 VIII 1949 r. na uroczystej sesji Miejskiej Rady Narodowej z okazji piątej rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN, wspomniane zostało śródmiejskie osiedle mieszkaniowe, które sięgało *Placu Jedności Robotniczej, naprzeciw Łazienek Miejskich [= Łażnia Miejska]*, jednocześnie zapowiadano uruchomienie dwóch linii autobusowych w mieście, które *krzyżować się będą na Starym Rynku*⁷.

Nazwa placu Jedności Robotniczej funkcjonowała tylko kilka lat. Wg moich dane niekompletnych zbiorów archiwalnych, po raz ostatni została użyta 9 XI 1955 r., kiedy opublikowano skład Komitetu Budowy Pomnika Adama Mickiewicza i pod dyskusję poddano dwie lokalizacje pomnika: plac Wolności, gdzie ostatecznie został umieszczony, oraz właśnie plac Jedności Robotniczej.

Plac ten, jak sądzę, nigdy nie został oficjalnie przemianowany czy zniesiony. Po prostu umarł śmiercią naturalną. Ustały przyczyny polityczne, choćby po wyprawdzie Komitetu Miejskiego PZPR, co nastąpiło nie później niż w końcu 1959 r., kiedy połączone zostały miejska i powiatowa instancja partyjna, a nowy KMiP PZPR ulokował się przy ul. Moniuszki. Zmieniła się też koncepcja zagospodarowania tej części miasta. Ruch furmanek został wyparty ze śródmieścia, a miejsce targowiska zajął obszerny skwer. Plac Jedności Robotniczej wyparł ze świadomości Rynek, inny

5 Chodzi bez wątpienia o wspomniany już budynek szkoły z 1837, oddany w czasie wojny na potrzeby Wehrmachtu i dlatego spalony przez Rosjan w 1945.

6 Wg innych szacunków – 40 tys. osób. Liczba i tak imponująca, zważywszy, że w Gorzowie było wtedy 30 tys. mieszkańców, a na całej Ziemi Lubuskiej mieszkało ok. 350 tys. Polaków.

7 Oryginalna kopia maszynopisu wystąpienia w posiadaniu autora.



*Tłumy uczestników wiecu z okazji Tygodnia Ziemi Odzyskanych 20 IV 1947.
Zdjęcie zrobione z budynku przy ul. Jagielloy, w głębi zarys dawnego Arsenalu (z prawej),
ruiny fabryki Kobersteina oraz zachowane do dziś budynki przy ul. Wełniany Rynek.
Fot. W. Stolarczyk (fot. archiwum autora).*



*Siedziba KM PZPR przy ul. Dzieci Wrzesińskich 17 (dziś Jagielloy 5)
tuż po modernizacji w 1949 r. (fot. archiwum autora).*

niż Stary Rynek, z czasem zapomniany został też sam plac, który pozostał bliżej nie zlokalizowanym miejscem z przeszłości miasta. Kiedy więc Kazimierz Stachura natknął się na uchwałę MRN zmieniającą Rynek w plac Jedności Robotniczej, nie miał wątpliwości, że chodzi o Stary Rynek i... poprawił rzekomy lapsus. Tak oto powstała kolejna dezinformacja w historiografii miasta⁸.

Publikacją tą prostuję jednocześnie dwa wspomniane już w przypisie słowniki toponomastyczne Gorzowa.

8 Nie był to pierwszy taki przypadek „prostowania” rzekomych błędów, por. Jerzy Zysnarski, *Dwa lapsusy Eckerta pokutujące w historii Gorzowa*, NRHA nr 11 z 2004 r. s. 289.